

Czas zakopać tego trupa

24 listopada 2009

Politycy od lat dążą do zawłaszczenia TVP chcąc połączyć władzę z czwartą władzą. To jakby żenić diabła z aniołem. Niewykonalne. Czwarta władza to wolne media. Media upolitycznione, zagrabione przez jedną opcję polityczną stają się tylko narzędziem władzy.

Piotr Bratkowski w „Koniu Kaliguli” (Newsweek 46/2009) przeprowadził szczegółową wivisekcję prezesury Telewizji Polskiej dynamicznie zmieniającej się w ciągu ostatnich miesięcy; że niekompetentna, znikąd się pojawiająca, stricte politycznie umocowana.

Żałuję, że autor zużywa łamy poczytnego tygodnika i swój talent na kwestie mało istotne. Kogo dzisiaj obchodzi proveniencja zarządcy TVP? Instytucji niewiarygodnej, jawnie manipulowanej przez polityków, oferującej marny program. Z ogromnym aplauzem powitałbym wspólną aktywność mediów, środowisk twórczych i naukowych a także odbiorców, by odebrać to, co nam należne. Jeżeli diagnoza moja jest trafna, a towarzyszę z bliska Telewizji Polskiej S.A. od chwili jej poczęcia, (artykuły: „Józef K. w labiryncie TVP, czyli telewizja okiem niezależnego producenta, GW 03.10.2003, „Remedium na media” iThink, 20.11.2007, „Strachy mediów publicznych”, iThink, 05.12.2007), to czas jej już się wypełnił. Skonała w konwulsjach skandali wygmeranych lepкими paluchami politykierów. Czyż po latach klęsk tej instytucji nie wypadałoby zacząć żądać poprawy? Wymiernej i dostrzegalnej na szklanym czy plazmowym ekranie? Obywatele i potencjalni przynajmniej, płatnicy abonamentu od swojej demokratycznie wybranej władzy winni zacząć wymagać.

Bez politykowania, meandrów i pokrętnych myśli coby się nie wychylać – bo sobie zaszkodzę. Bez mizdrzenia się. Zażądajmy: oddajcie telewizję publiczną. Trupa zakopać. Zrobić nową. Tak,

jak onegdaj wnioskował Andrzej Wajda. Redaktor Bratkowski pochyła się przez chwilę nad złą sytuacją finansową firmy wskazując jej źródła w malejących wpływach z abonamentu. Owszem coraz mniej Polaków płaci za abonament, ale retorycznym zdaje się pytanie dlaczego tak się dzieje. Elementarnie wróćmy do elementarza. Państwo tworzy warunki funkcjonowania telewizji publicznej określając ramy jej działalności i korzyści z niej płynące dla obywateli. Zostały one zapisane w ustawie o radiu i telewizji uchwalonej 16 lat temu. Nie chciałbym ponownie przytaczać wyświechtanego i ośmieszonego wielokrotnie sformułowania „misja telewizji publicznej”. Niestety póki co, nie wymyślono w zamian niczego lepszego, a faktycznie w nim zawiera się potrzeba istnienia oraz korzyści płynące z mediów publicznych. Media publiczne są naszym wspólnym dobrem. Winny działać na korzyść nas współczesnych i naszych potomków. W zamian mamy płacić abonament. Ustawa o mediach jest formą umowy społecznej. Przyjmując obowiązującą w naszym prawodawstwie zasadę równości stron umowy, mamy prawo oczekiwać, że płacąc otrzymamy w zamian to, do czego w ustawie zobowiązało się państwo: obiektywizm, pluralizm postaw, niezależność od wpływów politycznych, edukację, sztukę i rozrywkę. Mamy prawo oczekiwać programów kulturotwórczych i niszowych, filmów dokumentalnych i dobrego kina, teatru, a także niezmanipulowanej, szybkiej informacji. Tymczasem politycy od lat dążą do zawłaszczania tego dobra chcąc połączyć władzę z czwartą władzą. To jakby żenić diabła z aniołem. Niewykonalne. Czwarta władza to wolne media. Media upolitycznione, zagrabione przez jedną opcję polityczną stają się tylko narzędziem władzy.

OK. To niech sobie polscy politycy biorą TVP. Proszę uprzejmie. Tylko niechże sami płacą za tę przyjemność. Z partyjnej kasy, swoich prywatnych kieszeni. Niewiele mnie to interesuje. Proszę natomiast zostawić częstotliwości, które należą do wszystkich obywateli RP. Czy w kontekście takiego spojrzenia jakikolwiek socjolog, ba, każdy myślący człowiek może się dziwić, że Polacy nie chcą płacić abonamentu?

Pokrętnie Ekipa PIS z Samoobroną i LPR podzielili tort telewizyjny i zrobili to na tyle beczelnie, że w oczach odbiorców straciła w znacznym stopniu na wiarygodności. Marnotrawiono nasze pieniądze zrywając kontrakty z gwiazdami, które na firmament wzniosły się dzięki pracy w mediach publicznych. Zatrudniano miernoty z koleżeńsko-politycznego klucza serwujące mdłe programy. Tracono prawa do ważnych imprez sportowych, „Wiadomości” manipulowały fakty. Programy publicystyczne wyposażono w ludzi o „właściwym” światopoglądzie. I oto jako ten święty Marcin na białym koniu pojawia się „Platforma Obywatelska Obiecująca”. Nie chcę przytaczać kalendarium wydarzeń następujących w otoczeniu TVP po przejęciu władzy przez PO. Okiem nieco bardziej zaangażowanego w sprawy publiczne obywatelu usiłuję ogarnąć informacje i sygnały płynące ze strony władzy i Telewizji Polskiej. Najpierw obiecano zniesienie abonamentu. Towarzyszyły temu zapowiedzi rychłej zmiany ustawy medialnej i wymianę władz TVP. Zawieszono członków Zarządu TVP związanych z PISem. Po tajfunie protestów wszelkich możliwych środowisk związanych z mediami idea bezabonamentowych mediów publicznych upadła. Potem jakimś cudem pojawiło się dwóch prezesów. Z tych dwóch silniejszy okazał się oskarżany o neonazizm Piotr Farfał. Już sam ten fakt deprecjonuje media publiczne. Podejrzany o poglądy neonazistowskie szefem naszej, Polskiej, telewizji? Taka persona? W Polsce? Następnie nadeszła wielokrotna klęska projektu nowelizacji ustawy o radiu i telewizji, która pozwoliłaby na zmianę władz w mediach publicznych. Bo PO nie mogła się domówić z SLD. Albo odwrotnie. Prezes Farfał trwał. Obwarowywał swoją telewizyjną zagrodę. Drugim rzutem na taśmę rząd obiecał zwolnienie z płacenia abonamentu wszystkich emerytów. Latem 2008 roku Sejm przyjął nową ustawę o opłatach abonamentowych. Natychmiast zakwestionował ją Prezydent RP kierując dokument do Trybunału Konstytucyjnego. Ostatecznie z płacenia abonamentu zwolniono min. osoby, których emerytury nie przekraczają 1700 zł brutto, rencistów, bezrobotnych, niektóre grupy niepełnosprawnych, korzystających ze świadczeń pomocy społecznej. W sumie około

sześć i pół miliona osób.

W końcu we wrześniu 2009 odwołano cały zarząd TVP. Farfał walczył w sądzie. Wracął, zapowiadał, że nie wpuścił do siedziby Telewizji Polskiej tymczasowych władz, odgrażał się. Afera. Mnóstwo niejasnych informacji o przekrętach finansowych, prokuraturze. Kto nie wchodząc w niuanse prawne zechce zaufać takiemu medium? Kto po tylu niejasnościach, odwołanych obietnicach i przepychankach będzie się rwał do płacenia? W końcu to sam premier nazwał abonament „haraczem ściągany z ludzi”. Któż nie odwróci głowy z niesmakiem widząc jak się z niego robi balona? Bo w okienku telewizyjnym widzi, że TVP to zwyczajna komercja. Włącznie z manewrami typu przerwy reklamowe podczas audycji na co obowiązująca ustawa mediom publicznym nie zezwala. Refleksyjnie w tak zwanym międzyczasie nikt już nie pamięta, że istnieje takie gremium jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Instytucja, z którą jako regulatorem rynku medialnego kiedyś wiązano wielkie nadzieje. Skompromitowana. Od lat nieobecna w świadomości publicznej. A mogłaby być mediatorem, gwarantem niezależności politycznej mediów publicznych. Nie była i nie będzie, bo zawłaszczona przez polityków. Pytam. Dlaczego rząd nie rządzi profesjonalnie? Nie buduje projektów, konsultuje ich, sprawdza i bada, a dopiero po tym procesie podaje opinii publicznej. Mami korzyściami i zaraz okazuje się, że opowiada mrzonki. Dlaczego rząd dopuszcza do kompromitacji instytucji publicznej? Dlaczego politycy wszystkich innych opcji szafujący sloganami typu „dobro obywateli” czy „praca na rzecz kraju i wyborców” nie potrafią skutecznie wywiązać się z tych deklaracji. Dlaczego garną do siebie? Być może powinienem się cieszyć, że mniej albo więcej legalne zarządy TVP nie walczyły przy pomocy własnych armii ochroniarzy jak to wielokrotnie obserwowaliśmy w przypadku innych podmiotów gospodarczych. Nie doszło do bitwy na gaz i pałki. Rząd historycznie podlizuje się obywatelom. Robi z siebie dobrego wujka. Jak nie może odpuścić abonamentu wszystkim, to chociaż obiecuje rozdać coś emerytom. Wolałbym żeby precyzyjnie i mądrze zarządzano naszym

dobrem. Być może warto było skoncentrować się na pomysłach jak wyegzekwować abonament.

Powszechnie mówi się i pisze, że Polacy nie chcą płacić za abonament TV. Rzadziej znacznie słyszę, że za odbiorniki rtv winien płacić każdy podmiot gospodarczy. I to za każdą posiadaną sztukę. Statystyki podają, że liczba firm, które zarejestrowały radia czy telewizory oscyluje około pięciu procent. Gospodarstwa domowe wywiązały się z tego obowiązku w grubo ponad 60 procentach. Jest potencjał do działań zmierzających do podniesienia wpływów z abonamentu? Nie zazdroszczę emerytom, zwłaszcza tym najslabiej uposażonym, zwolnienia z abonamentu, ale dziwę się decydentom, że bez solidnego przygotowania innych rozwiązań zapewniających byt mediom publicznym, rezygnują z ogromnych pieniędzy. Emeryci i renciści są grupą ludzi najsolidniej i terminowo opłacającą abonament. Rząd nie miał takiej świadomości? Głośno mówił o tym chociażby Bogusław Szwedo przewodniczący Rady Nadzorczej TVP. Statystykę płatności abonamentowych i jej interpretacje od lat można śledzić w corocznych raportach KRRiTV. Rząd ma tę wiedzę, ale jednak doprowadza do zapaści finansowej mediów publicznych. Dlaczego?

O reformach Telewizji Polskiej S.A. mówi się od czasu gdy ją powołano do życia. Faktycznie w ciągu szesnastu lat dokonały się w niej dwie znaczące zmiany. Pierwsza czyli zmniejszenie nadmiernego zatrudnienia następowała w sumie ewolucyjnie. Z ponad 9 tysięcznej rzeszy pracowników na początku lat dziewięćdziesiątych, dziś pracuje mniej niż połowa. I nadal nie jest to wynik zadowalający. Druga przeprowadził prezes Kwiatkowski oddzielając piony producenckie i redakcje od anten. Co do skuteczności tego manewru-reformy winni się wypowiedzieć niezależni eksperci. Faktem jest, że pieniędzy w TVP brakuje z każdym rokiem coraz bardziej. Pomimo solidnie wypełnionych bloków reklamowych. Wielokrotnie pojawiały się mniej lub jeszcze mniej oficjalne próby, przymiarki, rozmowy dotyczące prywatyzacji poszczególnych kanałów, sprzedaży

Programu 2 lub oddziałów regionalnych. Nic nigdy konkretnego z tego nie wyszło. Poza rozbudową TVP: o kanały tematyczne, o wypasiony biurowiec i stanowiska politycznych dyrektorów. Minęło szesnaście lat. Polski nie stać na drogą wielokanałową telewizję. Nie stać na jej rozdrapywanie przez polityków. Zapewne każdy zgodzi się, iż nie chcemy, by była to kolejna telewizja komercyjna, za którą musimy dodatkowo płacić abonament. Faktem, że skandale wokół mediów publicznych wybuchają coraz częściej. Faktem, że nikomu nie udało się porządnie i skutecznie zreformować medialnego molocha, który korzeniami wciąż mocno tkwi w czasach Radiokomitetu. Zlikwidujmy tę spółkę do zera. Piszę to z bólem gdyż TVP należała onegdaj do najlepszych telewizji publicznych na świecie szczycąc się licznymi międzynarodowymi wyróżnieniami. Teatr Telewizji czy Telewizja Edukacyjna były postrzegane jako projekty wybitne i wyjątkowe. Jednak... Zbudujmy nową telewizję. Inaczej już się nie uda.

Autor: Mariusz Filip-Raniszewski

Źródło: [iThink](#)